

Mariusz Korzeniowski
(Lublin)

Białoruś i Białorusini na łamach prasy polskiej w Rosji w latach I wojny światowej

Prasa polska w Rosji w latach 1914-1918 uzyskała nowe możliwości aktywności, a jednocześnie oddziaływania na Polaków, którzy w tym okresie znajdowali się w rosyjskich, ukraińskich i białoruskich guberniach carskiego imperium. Do jej rozwoju przyczyniło się niewątpliwie złagodzenie przez władze państwowe represyjnego kursu wobec własnych poddanych, wynikające z konieczności tonowania ujemnych skutków wojny, których w istocie nie były w stanie zminimalizować.

Pojawienie się nowych tytułów prasowych wiązało się również ze znacznym wzrostem w latach I wojny światowej liczby ludności polskiej w Rosji. Ta oceniana na ponad 3 miliony społeczność poddanych cara Mikołaja II opierała się o polską ludność autochtoniczną, starą emigrację, milion uchodźców z Królestwa Polskiego, liczącą od 500 do 700 tysięcy grupę żołnierzy Polaków w armii carskiej oraz około 100-tysięczną rzeszę jeńców wojennych — Polaków obcych poddanych, którzy trafili do niewoli rosyjskiej¹.

¹ Liczbę 3 milionów Polaków, którzy przebywali w Rosji w latach I wojny światowej, wliczając doń także ludność polską „z dawna osiadłą” podaje Zygmunt Łukawski. Patrz: Z. Łukawski, *Polityka polskich organizacji w sprawie powrotu uchodźców do kraju (1917-1918)*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 74:1967, nr 3, s. 627. Za tą liczbą opowiada się również Artur Patek. Według autora opierała się ona o około 600 tys. Polaków zamieszkałych w tzw. Rosji właściwej (bez uwzględnienia 9 guberni zachodnich), 1-1,5 miliona uchodźców i ewakuowanych z Królestwa Polskiego oraz 500-700 tysięcy żołnierzy służących w armii rosyjskiej. Patrz: A. Patek, *Polacy na wschodzie w latach 1917-1922 (od przewrotu październikowego do proklamowania*

Napływ uchodźców do Rosji przyczynił się do wzmocnienia możliwości środowisk intelektualnych społeczności polskiej. Wśród wygnańców znaleźli się przedstawiciele polskiej inteligencji oraz różnych orientacji politycznych z Królestwa Polskiego i Galicji. Ich pojawienie się zaktywizowało Polaków w różnych dziedzinach ich życia gospodarczego, politycznego, kulturalnego i oświatowego oraz znalazło potwierdzenie m.in. we wzroście liczby wydawnictw prasowych. Do kontynuowanych przez starą emigrację tytułów, np. „Dziennika Petersburskiego”, „Dziennika Kijowskiego” dołączyło szereg nowych, niejednokrotnie inspirowanych przez różne orientacje polityczne ich założycieli, ale i powodowanych troską o utrzymanie oraz kształtowanie świadomości narodowej Polaków, którym przyszło lata światowego konfliktu spędzić w guberniach rosyjskich.

Prasa polska ukazująca się w Kijowie, Piotrogradzie, Moskwie, Charkowie, Odessie czy Mińsku poświęcała wiele miejsca nie tylko sprawom polskim, położeniu ludności miejscowej i uchodźczej, starej emigracji, aspektom polityki międzynarodowej, wewnętrznym stosunkom rosyjskim itp. Podejmowała również problematykę (szczególnie po rewolucji lutowej), która traktowała o ukraińskich, litewskich i białoruskich aspiracjach niepodległościowych.

Przedmiotem rozważań będzie zatem próba wskazania na zagadnienia białoruskie, które zajmowały łamy prasy polskiej. Zatem czy: pisano o Białorusi i Białorusinach tylko w ujęciu geograficznym i historycznym, przyznawano im prawo do niepodległości; jak doszło do przetrwania narodu przy braku państwowości białoruskiej i utracie elit w minionych stuleciach; oraz z czym wiązało się odrodzenie narodowe tej nacji w dobie rewolucji rosyjskich 1917 r. Nie ominięto też kwestii znaczenia Polaków w dziejach tej ziemi i możliwości ich współpracy z Białorusinami.

Próba odpowiedzi na wymienione zagadnienia została podjęta w oparciu o publikacje zamieszczone na łamach takich gazet jak „Dziennik Petersburski”, „Głos Polski”, „Nowy Kurier Litewski”, jego kontynuację „Dziennik Miński”, „Echo Polskie”, „Nad Świsłoczą” i „Placówka”. Artykuły i felietony odnoszące się do Białorusi, Białorusinów, kwestii białoruskiej ukazywały się na ich łamach począwszy od roku 1914, aż po rok zakończenia wojny. Dodać należy, iż Białoruś i Białorusini to problematyka, która nie gościła zbyt często na łamach polskich publikatorów.

Niezbędna wydaje się w tym miejscu krótka charakterystyka przywołanych tytułów prasowych. Pozwoli ona, jak się przyjmuje, na określenie nie tylko środowisk zajmujących się zagadnieniami białoruskimi, ale też będzie stanowić pewne wyjaśnienie jej postrzegania i interpretacji.

ZSRR), „Przegląd Polonijny”, R. XXI: 1995, z. 2, s. 5 (przypis 1). Natomiast według Dariusza Piotra Kucharskiego w Rosji w latach 1920-1921 przebywało około 3 — 4,5 miliona Polaków. Patrz: D. P. Kucharski, *Polacy na Wschodzie*, [w:] *Encyklopedia „Białych Płam”*, t. XIV, Radom 2004, s. 186-187.

„Dziennik Petersburski” (od 1914 r. wychodzący jako „Dziennik Petrogradzki”) zaczął się ukazywać 15 listopada 1909 r. jako organ liberałów polskich, który z czasem ewoluował ku programowi demokratyczno-niepodległościowemu. Pismo to można utożsamiać ze starą emigracją polską w Rosji, na łamach którego publikowali np. Remigiusz Kwiatkowski, Kazimiera Hłakowiczówna, Józef Flach, Eugeniusz Starczewski czy Marian Zdziechowski². Gazeta ta ukazywała się do 31 maja 1916 r., kiedy to władze carskie nakazały jej zamknięcie.

Od września 1915 r. z inicjatywy Aleksandra Lednickiego zaczęto wydawać w Moskwie „Echo Polskie”, tygodnik ilustrowany, podejmujący zagadnienia polityczne, kulturalne i naukowe oraz informujący o wydarzeniach na ziemiach polskich. Pismo określało się jako demokratyczne. W „Echu Polskim” publikowali oprócz przedstawicieli starej, także reprezentanci nowej, przymusowej emigracji z Królestwa Polskiego m.in. Jan i Kazimierz Lutosławscy³.

W latach 1913-1917 wychodził początkowo w Moskwie, a następnie w Piotrogradzie tygodnik „Głos Polski”, który jego wydawcy określali jako pismo polityczno-społeczno-literackie. Mimo powyższej deklaracji, skłaniało się ono wyraźnie ku tematyce kulturalnej. Można uznać, że zbliżone było do orientacji politycznej „Echa Polskiego” czy „Dziennika Petersburskiego (Petrogradzkiego)” o czym przekonują nazwiska jego redaktorów — Remigiusza Kwiatkowskiego, Edwarda Bartkiewicza i Heleny Lewestam⁴.

Za gazetę o orientacji proendeckiej uchodził natomiast wydawany w latach 1915-1917 „Nowy Kurier Litewski”, który został zastąpiony przez ukazujący się do 1918 r. „Dziennik Miński”, wydawany przez Radę Polską Ziemi Mińskiej. Zespół redakcyjny gazety oparto na ewakuowanych na Białoruś członkach kolegium „Kuriera Litewskiego”, zaś „Dziennik Miński” kreowali jego redaktorzy: Feliks Hilchen, Marian Massonius i Tadeusz Jaworski⁵.

W październiku i listopadzie 1914 r. w Mińsku wychodził tygodnik „Nad Świsłoczą”, redagowany przez Włodzimierza Dworzaczka i adresowany do Polaków zamieszkujących gubernię mińską i mohylewską. Jak się przyjmuje pismo to kontynuowało problematykę podnoszoną na łamach jednolitej o tym samym tytule, tj. prezentowało poszczególne dziedziny życia polskiego na tym obszarze⁶.

Z końcem 1917 r. polscy czytelnicy mogli zapoznać się z „Placówką”, nowym dziennikiem wydawanym przez narodowych demokratów również

² A. Ślisz, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji 1915-1919*, Warszawa 1968, s. 32, 68.

³ Tamże, s. 81-82.

⁴ Tamże, s. 36-37.

⁵ Tamże, s. 136-137.

⁶ D. Tarasiuk, *Prasa polska w Mińsku wobec ruchu białoruskiego w latach 1905-1918*, „Przegląd Nauk Historycznych”, R. III:2004, nr 1 (5), s. 134-135.

w stolicy Białorusi. Do lutego 1918 r. jego redaktorem był Antoni Sadzewicz. Za główny cel gazety należy uznać dążenie do pomniejszania wpływów lewicowych w społeczeństwie polskim oraz nawoływanie do polonizacji ziem białoruskich⁷.

Należy zwrócić uwagę, iż wymienione tytuły wydawane były przez stare środowisko emigracyjne, jednak skupiali się w nich również przedstawiciele nowej, przymusowej fali emigrantów.

Białoruś na łamach prasy polskiej w latach 1914-1918 pojawiała się w kontekście obszaru administracyjnego, na którym rozwijały działalność polskie organizacje ratownicze, np. Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny (PTPOW), Sekcja Sanitarno-Żywnościowa (SSŻ), Centralny Komitet Obywatelski Guberni Królestwa Polskiego (CKO), Polski Komitet Pomocy Sanitarnej (PKPS), a po lutym 1917 r. szczególnie w kontekście głównego terytorium ich aktywności prowadzącej do reewakuacji ludności polskiej z Rosji. Zaznaczyć należy, iż „Nowy Kurier Litewski” i „Dziennik Miński” wiele miejsca poświęcały zwłaszcza za akcji ratowniczej wśród uchodźców rozlokowanych w Mińszczyźnie, Mohylewszczyźnie i Witebszczyźnie⁸.

Problemem rozpatrywanym przez polskich publicystów była próba odpowiedzi na pytanie o istnienie narodu białoruskiego.

Autor kryjący się pod pseudonimem T. H-ko (chodzi o Tadeusza Hołówkę) w korespondencji poświęconej m.in. Mińszczyźnie, opisując jej strukturę narodowościową, stwierdzał, iż w miastach dominowała ludność polska i żydowska, natomiast na wsi przeważali Białorusini. W guberni mińskiej zaś mieszkała imponująca ich liczba, tj. 1 755 690 osób⁹.

Publicysta „Dziennika Petersburskiego” stawiał jednocześnie pytanie: „Czymże są te masy?”. Odpowiadając stwierdzał, że niewątpliwie mamy do czynienia z narodem białoruskim; dał temu wyraz w następującym passusie: „Oto, gdy budzą się do życia wciąż nowe ludy w państwie rosyjskim — najospalej podejmuje się z łoża snu naród białoruski — ten naród, który

⁷ Tamże, s. 136.

⁸ Szerszej o działalności polskich organizacji ratowniczych, politycznych i społecznych na Białorusi latach I wojny światowej, patrz: M. Mądzik, *Z działalności Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny na Białorusi w latach I wojny światowej*, „Zeszyty Historyczne”, t. LXI:1996, z. 1, s. 62-76; Tenże, *Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny i Centralny Komitet Obywatelski w Mińsku. Próba zjednoczenia organizacji na przełomie 1917/1918 r.*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. L:1995, s. 235-257; M. Korzeniowski, *Na wygnanym szlaku (...) Działalność Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego na Białorusi w latach 1915-1918*, Lublin 2001, ss. 389; D. Tarasiuk, *Działalność społeczno-kulturalna i polityczna Polaków we wschodniej Białorusi w latach 1905-1918*, Lublin 2002 (rozprawa doktorska, maszynopis znajduje się w Bibliotece Głównej UMCS).

⁹ T. H-ko (Hołówko), *Z Białej Rusi*, „Dziennik Petersburski”, nr 1235 z 20 VI (3 VII) 1914 r., s. 2.

niegdyś zaczął swoją kulturę narzucać Litwinom, którego język niegdyś był dworski na zamku Giedymina”¹⁰.

W podobnym duchu na łamach tejże samej gazety pisał J. Jastrzębiec. W artykule pt. „Nowi Słowianie” zauważał, iż na obszarze tzw. Litwy historycznej „z odwiecznego snu do życia powstają nowi Słowianie — Białorusini”, którzy mieli wywodzić się od Dregowiczów, Krywiczów, Radymiczów i Połocczan, tj. „całej plejady plemion słowiańskich”. Autor zauważał, iż łączył ich język pomimo różnicy w dialekcie, którym posługiwali się Białorusini znad Dźwiny lub Dniepru. O jego wspólnych korzeniach i przeszłości miały świadczyć podania, pieśni, zwyczaje, legendy, „jednym słowem krynice twórczości ludowej są wszędzie jednakie”¹¹.

Wyżej wymienione argumenty pozwoliły autorowi twierdzić, iż „Białorusini są narodem, który — mimo niskiego stopnia uświadomienia, braku kultury, nauki itd. — ma prawo do samodzielnego życia społeczno-politycznego”¹². Tym bardziej, iż był to według Jastrzębca naród niemały liczący około 10 milionów i zamieszkujący nie tylko gubernię mińską, mohylewską, witebską, wileńską (za wyjątkiem powiatów gdzie zaczynała się tzw. Litwa etnograficzna), grodzieńską (za wyjątkiem powiatów tzw. polskich i litewskich); tworzący „wyspy białoruskie” w guberni kurlandzkiej, suwalskiej, kowieńskiej, smoleńskiej, pskowskiej, a także twerskiej, kałuskiej oraz orłowskiej¹³.

Niezmiernie interesująca jest uwaga autora, iż naród ten, zamieszkujący kraj urodzajny, bogaty w lasy i wody, z powszechnie panującą biedą w wiejskiej zagrodzie, mimo że „miał górne a chmurne dzieje, nie ma historii dla (...) siebie. Pracował — konkludował — walczył, krew lał, zwyciężał (...) wciąż nie dla siebie i nie dla chwały imienia swego”¹⁴.

Brak samodzielnego państwa nie przeszkadzał, jak sądził, Białorusinom zaważyć „na szalach historii placówek wschodu europejskiej kultury i cywilizacji”. Za przykład podawał Litwę, która, mimo podbicia terytoriów białoruskich, przejęła kulturę, język, rozwiązania prawno-państwowe swoich nowych poddanych¹⁵.

Czytelnik polski dowiadywał się, że dominacja wpływów ruskich (białoruskich) na bieg stosunków politycznych, kulturalnych została wyparta przez kulturę polską, a także przez zawarcie unii między Polską a Litwą. Jastrzębiec przywołał przy tym rok 1669, w którym sejm Rzeczypospolitej podjął decyzję (formalnie do jej uchwalenia doszło w 1696 r.), że językiem pań-

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. Jastrzębiec, *Nowi Słowianie*, „Dziennik Petersburski”, nr 1247 z 9(22) VII 1914 r., s. 1.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ J. Jastrzębiec, *Z ziemi lez i przeciwności (część II)*, „Dziennik Petersburski”, nr 1248 z 13(26) VII 1914 r., s. 1-2.

¹⁵ Tamże.

stwowym zamiast ruskiego będzie polski, co miało doprowadzić wprawdzie do tego, że Białorusini, jako odrębny naród, nominalnie przestali istnieć, ale pozostała „ciemna, bezprawna masa, — ta siła usypiona, która dziś po tylu wiekach, burzach i gromach znowu powstaje do życia nowego”¹⁶.

Odrębność tego narodu dawała się wszakże zauważać w buntach natury społecznej i religijnej; a w zaborze rosyjskim pomimo wpływów rosyjskiej armii i szkoły również nie zatracił swej tożsamości, którą określało przywiązanie do języka oraz zachowanie pieśni, legend i zwyczajów, pozwalających zrozumieć duszę a zarazem tragedię narodu białoruskiego¹⁷.

Kazimierz K-ński (zapewne Kryński) pisząc o kwestiach narodowościowych na dawnych Kresach Rzeczypospolitej, tj. Litwie, Białorusi i Ukrainie nie tylko nawiązywał do koegzystencji zamieszkujących je nacji (w tym polskiej jako również autochtonicznej), ale jednocześnie zajął się określeniem stopnia ich uświadomienia narodowego, konsolidacji „odradzających się ludów” oraz ich przyszłości¹⁸.

W przeciwieństwie do Jastrzębca zauważał jednakże, że Białoruś, mimo iż zajmowała znaczne terytorium i posiadała dużą liczbę mieszkańców, nie była „sprzęgnięta w jedną więź kulturalno-narodową, stanowi raczej materiał etnograficzny na naród białoruski, niż ten ostatni, już skryształizowany” (tj. litewski — M. K.). Ruch białoruski, w jego ocenie, zaczął się dopiero rozwijać i niezmiernie trudno było stawiać wnioski co do jego przyszłości i kierunków rozwoju, albowiem „lud białoruski jeszcze nie przemówił”. Wyraził przy tym życzenie, by młoda inteligencja białoruska wyzwoliła się spod wpływów rosyjskich, ponieważ nie sprzyjały one określeniu ich „fizjognomii politycznych”. W niej, jak się wydaje, upatrywał autor szansę na ożywienie narodowe Białorusinów¹⁹.

W nieco innym tonie wypowiedziano się na łamach „Nad Świsłoczą”. W maju 1914 r. zauważono, że tygodnik nie zaangażuje się w publikowanie treści antypolskich, za które uważał publikacje o ruchu białoruskim, ponieważ mogły one spowodować zamęt wśród katolików o nieskryształizowanej świadomości narodowej. Podnoszenie zaś kwestii białoruskiej uznano za stwarzanie sztucznych problemów. Podobną opinię sformułowano w kolejnym, zamieszczonym na łamach tej gazety, artykule poświęconym Białorusinom. Jego autor twierdził, iż nie można traktować kwestii białoruskiej poważnie, ponieważ Białorusini, pomimo podjętych wysiłków, nie byli zdolni do zrozumienia swojej odrębności²⁰.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ K. K-ński (Kryński), *W kwestii narodowościowej*, „Dziennik Petersburski”, nr 1109 z 16 (29) I 1914 r., s. 4.

¹⁹ Tamże.

²⁰ D. Tarasiuk, *Prasa polska...*, s. 137-138.

Artykuły, relacje, felietony prasowe były poświęcone nie tylko historii oraz udowadnianiu lub zaprzeczaniu, że Białorusini zasłużyli na status narodu.

Kierowano w nich uwagę na Białoruś i jej mieszkańców w kontekście codziennego bytu i „normalnego trybu życia tego kraju”. Za taki uchodzić może artykuł Jerzego Kurnatowskiego, zamieszczony w „Echu Polskim”, a poświęcony Polakom na Białorusi. W dokonanym w nim opisie Mińszczyzny stwierdzał, że była ona „krajem” wielkich bogactw naturalnych nie wyeksploatowanych przez człowieka. Taki stan rzeczy miał wynikać z fatalnego systemu administracyjnego, „ciemnoty ludu”, braku komunikacji, co w efekcie prowadziło do niskiej wydajności pracy ludzkiej. Zwracał uwagę na różnice między wsią białoruską a w Królestwie Polskim, na prymitywną gospodarkę rolną, której poziom odpowiadał rozwojowi rolnictwa na ziemiach etnicznie polskich w połowie XIX stulecia²¹.

Korzystne wrażenie na autorze wywarł natomiast Mińsk, który miał być w znacznym stopniu pod wpływem Warszawy, a swoim wyglądem przypominać miasta polskie, np. Wieluń, Sieradz itp.²² Dodać należy, iż relacja Kurnatowskiego z reguły była zbieżna ze spostrzeżeniami zawartymi w literaturze wspomnieniowej (np. Władysław Glinka) oraz z opiniami działaczy polskich organizacji ratowniczych odnoszącymi się do relacji między ludnością uchodźczą a miejscową.

Uwagę polskiej publicystyki w Rosji zajmowała kwestia narodzin, kształtowanie oraz aktywność narodowego ruchu białoruskiego, zwłaszcza po obaleniu caratu.

Z artykułu Jastrzębca czytelnik polski dowiadywał się, że narodowy ruch białoruski zaczął kształtować się już na przełomie XVIII i XIX stulecia. W tym okresie ukazał się pierwszy utwór w języku białoruskim, tj. przekład I. Mańkowskiego z „Eneidy” Iwana Kotlarewskiego (w rzeczywistości dokonał go Wincenty Rowiński), który miał spotkać się z entuzjastycznym przyjęciem i w tysiącach odpisów trafić do ludu białoruskiego. Przekonywać o tym miało to, iż jego fragmenty spotykano w podaniach ludowych²³.

W języku białoruskim tworzyli też Jan Barszczewski, Jan Czeczot, ale jak zauważano, ich twórczość w latach świetności uniwersytetu wileńskiego, mimo że docierała do ludu białoruskiego, nie dokonała większego przewrotu w jego duchowości, a podawana drogą ustnego przekazu istniała jako pieśni zadumy i tęsknoty²⁴.

²¹ J. Kurnatowski, *Polacy na Białorusi*, „Echo Polskie”, nr 5 z 11 (23) X 1915 r., s. 5.

²² Tamże.

²³ J. Jastrzębiec, *Z ziemi leż i przeciwności (część III)*, „Dziennik Petersburski”, nr 1249 z 16 (29) VII 1914 r., s. 4.

²⁴ Tamże.

Za kolejny ważny dla ruchu białoruskiego etap rozwoju Jastrzębiec uznał lata 80.-90. XIX wieku, kiedy założono tym razem trwałe fundamenty pod przyszłość białoruskiego odrodzenia.

Wskazywał nie tylko na rolę jaką odegrało w tym procesie publikowanie „Homana”, ale również na twórczość poetycką Macieja Buraczka (Franciszka Bohuszewicza), który jako pierwszy miał apelować do swoich rodaków „nie wyrzekajcie się mowy swej, by na wieki nie zamrzeć”²⁵.

Czytelnik polski dowiadywał się o działalności socjalistycznej Hromady, istniejącej od 1906 roku w Petersburgu organizacji młodzieżowej „Zahlanie sonce i u nasze wokonce”, która będzie prowadzić agitację wśród ludu białoruskiego.

Wiedzę o aktywności narodowej Białorusinów autor uzupełniał informacjami o wydawaniu w Wilnie radykalnego tygodnika „Nasza Dola”, zastąpionego wkrótce przez „Naszą Niwę”, która ze swoim przesłaniem szerzenia hasła odrodzenia narodowego i kulturowego dotarła do ludu białoruskiego. W ocenie Jastrzębca „Nasza Niwa” stała się „zwierciadłem duszy ludowej. Na jej stronach lud w spracowane ręce ujmując pióro, by pisać skargi na nieszczęśliwy los swój”. A że było to zjawisko szeroko rozpropagowane świadczą o tym liczby. W ciągu pierwszych trzech lat istnienia gazety redakcja na jej łamach zamieszczała 960 korespondencji adresowanych doń z 489 wsi i miasteczek, a w czwartym roku istnienia pisma — 660 listów z 324 miejscowości²⁶.

Za przełomowe w działalności wydawniczej ruchu białoruskiego autor uznał lata poprzedzające wybuch I wojny światowej, kiedy zaczęły ukazywać się „Socha” (1912), „Maładaja Bielaruś” (1912-1913), „Bielaruś” (1913-1915) i „Łuczynka” (1914).

Oprócz aktywności literackiej Jastrzębiec skierował uwagę na pierwszą, nietrwałą wprawdzie, próbę organizowania się wiejskiej i miejskiej półinteligencji, która utworzyła związek nauczycieli ludowych. Krótkotrwała egzystencja organizacji pozostawiła „wielkie szczyby” w działalności nauczycieli, spośród których wielu zaczęło zamiast polityki wynaradawiania szerzyć hasła narodowe. Nie omieszkał też wspomnieć o działającym od roku 1910 wędrownym teatrze ludowym i przenikaniu języka białoruskiego do Kościoła katolickiego²⁷.

Entuzjazm, z jakim Jastrzębiec opisywał historię ruchu białoruskiego, nie utrudnił mu jednak dokonania właściwej oceny jego możliwości. „Powstał [ruch białoruski — M. K.] — pisał — z niczego, raczej tylko z ukochania ludu i kraju swego. Przeto wzniosłe pobudki, jakimi się kierowali pierwsi siewcy, dają rękojmię, iż ziarna, rzucone w żyzne gleby białoruskie, przyniosą bogaty a złocisty plon. (...) Szczęść Boże”²⁸.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

Ocenę siły i znaczenia ruchu białoruskiego zawiera również artykuł T. Hołówki. Autor omówił rozwój wydawnictw białoruskich oraz wskazał na potencjalny wzrost znaczenia Mińska, który miał „dane stania się dla Białorusinów tym, czym dla Litwinów Kowno”. Dodać należy, iż stolica Białorusi miała przejąć rolę centrum ruchu białoruskiego, które znajdowało się w Wilnie. Hołówko uznał, że Mińsk nabierać zaczął znaczenia, kiedy została przeniesiona doń redakcja „Łuczynki” i „Sochy”²⁹.

Ponadto czytelnik polski dowiadywał się, że ośrodkiem, wokół którego skupił się ruch białoruski w Wilnie, był przede wszystkim „Klub białoruski” i „Towarzystwo wydawnicze”.

O jego rozwoju przekonywała również systematycznie, jak zauważał autor, rosnąca liczba tytułów prasowych. Wśród nich Hołówko wymieniał ukazującą się od 9 lat „Naszą Niwę”, publikowany w Petersburgu kwartalnik teoretyczny „Maładaja Bielaruś”, wspomnianą „Łuczynkę” pismo dla młodzieży, wzbogacone dodatkiem pt. „Biblioteka Łuczynki”, czy „Bielarusa”, jedyne pismo katolickie, które w owym okresie drukowano przy użyciu czcionki łacińskiej. Zwracał ponadto uwagę na nowe przedsięwzięcie wydawnicze, tj. mający się ukazywać w Mińsku od jesieni 1914 r. miesięcznik „Kobieca Dola” poświęcony „śpiewom kobiety białoruskiej” oraz dodatek dla dzieci „Iskoroczka”³⁰.

W konkluzji autor pisał: „To już ostatecznie wszystko. «Bardzo niewiele» jak na 8 milionów — powie sceptyk. «Bardzo wiele» odpowiem jeśli się zważy, że trzy lata temu (1911 r. — M. K.) wychodziła tylko «Nasza Niwa». Wzrost liczby pism mimo niezrealizowanego zamierzenia o wydawaniu dziennika w języku białoruskim, stopniowe narodziny literatury narodowej, której początek dali Janka Kupała, Jakub Kołas, Franciszek Bohuszewicz, Antoni Lewicki (ps. Jadwiłhin) i inni oraz stały rozwój ruchu narodowego wskazywał według Hołówki jedynie na żywotność niesionej przezeń idei, która znalazła realizatorów nie tylko w Mińsku, ale także w Mohylewie i Witebsku³¹.

Uznając osiągnięcia Białorusinów T. Hołówko poświęcił również uwagę bołaczkom ruchu białoruskiego. Z jakimi problemami borykał się świadczy rozmowa, którą autor przeprowadził z redaktorami „Sochy” i „Łuczynki” tj. Aleksandrem Własowem i A. Lewickim.

Wywiad rozpoczął się od wyjaśnienia konieczności użycia czcionki rosyjskiej w pismach i książkach przeznaczonych dla Białorusinów. Jej zastosowanie wiązało się z możliwościami rozwoju ruchu białoruskiego wśród przeszło 8 milionów Białorusinów, spośród których tylko dwa miliony to

²⁸ Tamże.

²⁹ T. H-ko (Hołówko), *Z Białej Rusi...*, s. 2.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

katolicy, a sześć — prawosławni; siłą rzeczy nie tylko proporcje te zmuszały jego liderów do zwracania bacniejszej uwagi na większą liczebnie drugą kategorię rodaków, ale także groźba jej łatwiejszego wynarodowienia (rusyfikacja, polonizacja).

„Bo mówiąc szczerze — wypowiadał się jeden z rozmówców — 2 miliony katolików stoją na miejscu. Kościół katolicki podkreśla ich odrębność, która obecnie wyraża się w słowach „jestem katolik” i niweluje wpływ szkoły rosyjskiej, z drugiej strony rząd nie pozwala polonizować. W innych warunkach znajduje się 6 milionów prawosławnych. Cerkiew, szkoły coraz liczniej zakładane, lata spędzone na służbie wojskowej, cała wreszcie polityka rządu robią swoje. A z łacińskimi czcionkami tam nie dotrzemy”³². Należy zauważyć, iż istotną przyczyną, która nie pozwoliła wydawać pism, książek, druków równocześnie czcionką łacińską i rosyjską był brak funduszy.

Co do przyszłości białoruskiego ruchu narodowego Własow i Lewicki stali na stanowisku skierowania wszystkich sił na wychowanie młodego pokolenia w duchu narodowym, albowiem „w starych zbyt dużo jeszcze duszy pańszczyźnianej”, a w konsekwencji wręcz zwiększenia liczby inteligencji białoruskiej, albowiem „obecnie prawie nie zdarza się, by jakiś student Polak albo Rosjanin przypomniał sobie, iż dziad jego był Białorusinem”. Akcja ta miała przynieść Białorusi za pięć lat, jak przekonywali Hołówkę jego rozmówcy, pierwsze pokolenie inteligencji, która dzięki szkole i wykształceniu byłaby świadoma swego pochodzenia narodowego³³.

Nadzieję na stały rozwój ruchu narodowego pokładali w fakcie, iż jego zwolennicy coraz liczniej „ujawniali” się wśród nauczycieli ludowych, mieszczanstwa, księży katolickich, pracowników ziemstw, a nawet ziemiaństwa. Na rozszerzenie jego działalności nie pozwalała natomiast czujność władz carskich oraz wrogość duchowieństwa prawosławnego³⁴.

Zainteresowanie Hołówki wywołało stwierdzenie jego rozmówców, że także Żydzi przyjmą czynny udział w ruchu białoruskim, co miało wynikać z faktu, iż otoczeni przez żywioł białoruski, zwłaszcza w małych miasteczkach, będą musieli stopniowo asymilować się. Hołówko uznał to twierdzenie za zbyt śmiałe, ale „usprawiedliwione ze strony pionierów nowej kultury, faktycznie wierzących w jego siłę”. Uzasadnienia tego stanowiska doszukiwał się w tym, iż sprawa żydowska Białorusinów (w przeciwieństwie do Polaków) zupełnie nie obchodziła, gdyż ich ruch działając na wsi miał do czynienia z pojedynczymi przedstawicielami tego narodu³⁵.

Autor wywiadu zwracał uwagę, iż ambitnym przedsięwzięciom białoruskim, rozwojowi ruchu narodowego stały na przeszkodzie brak na wsi szkół,

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

czytelni i bibliotek, teatrów amatorskich, ale także polityka caratu i działalność nacjonalistów rosyjskich³⁶.

Ożywienie narodowe Białusińców zostało także zauważone na łamach „Głosu Polskiego”. Do rozbudzenia się w masach białoruskich, litewskich i ukraińskich narodowych odrębności doszło, jak podkreślał Wojciech Baranowski, z chwilą zdemokratyzowania ustroju społecznego w Rosji. Ich konsekwencją było coraz wyraźniejsze krystalizowanie się litewskich, ukraińskich i białoruskich „dążeń” politycznych, oraz i to, że trzy samoistne kultury „młode jeszcze, bardziej pretensjonalne niż zasadne, ale jednak buńczuczne”, przystąpiły do walki „z tym wszystkim, co im się wydaje dla własnego ich rozwoju szkodliwe. Stąd — konkludował Baranowski — negatywny częstokroć stosunek polityczny emancypujących się ludów do Polaków. (...) Stąd też wzmagająca się oporność ich względem wszechrosyjskiego centralizmu.”³⁷

W. Baranowski, podejmując kwestię ożywienia narodowego na Kresach, stawał jednocześnie w szeregu autorów, którzy zadali pytanie o rolę Polaków w kreowaniu m.in. ruchu białoruskiego, zakresu współpracy, zapewnieniu im miejsca w nowej rzeczywistości politycznej.

Polacy nie tylko na Ukrainie, ale także na Litwie i Białorusi, według autora omawianego felietonu, pod względem politycznym utracili dominującą pozycję z chwilą zdemokratyzowania ustroju politycznego, tj. dojścia do głosu szerokich mas ludowych. Ich ożywienie prowadziło do wyłonienia się jakościowo nowych zagadnień narodowościowych, które w istotny sposób skomplikowały położenie Polaków osiadłych m.in. na Białorusi i w konsekwencji do weryfikacji ich programów politycznych.

Autor felietonu „Polacy na Kresach” wyraził pogląd, iż aspiracje Polaków (miał na myśli tzw. krajowców) powinny opierać się o współdziałanie z innymi nacjami w celu zapewnienia warunków rozwoju „wspólnej i szczerze ukochanej ziemi”; natomiast ambicje polityczne powinny zamknąć się w formule, iż „Polacy winni stać się na kresach najpożyteczniejszymi, jeśli pragną zachować tam poważne stanowisko i w ogóle utrzymać swoją raison d’être w zasadniczo zmiennych warunkach społecznych”³⁸.

Temu miało służyć poparcie ekonomicznych potrzeb ludu przez „warstwy wyższe”, porozumienie „kulturalne i narodowościowe” z inteligencją ludową (litewską, ukraińską i białoruską), co w efekcie doprowadziłoby do ugody politycznej, „tej korony dążeń każdego narodu, kraju, czy społeczeństwa”.

Hasła polskie miejscowi Polacy ujmowali w stwierdzeniu, iż na Kresach winni pracować nie dla Polski, ale dla polskości, tj. „dla utrwalenia jej pomiędzy sobą”³⁹.

³⁶ Tamże.

³⁷ W. Baranowski, *Polacy na Kresach*, „Głos Polski”, nr 38 z 20 IX (3 X) 1915 r., s. 1.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

Rok przed publikacją Baranowskiego kwestię tę Kazimierz K-ński (Kryński) ujął w pytaniu: jaki winien być stosunek Polaków do ruchów narodowościowych na Litwie, Ukrainie i Białorusi?

Zasada uznania prawa każdego narodu do stanowienia o sobie, by każda nacja była gospodarzem na swojej ziemi, powinna współgrać w stanowisku Polaków wobec wspomnianych ruchów narodowościowych, z ideą popierania ich odrodzieńczych aspiracji, „by nie przestawały one na pierwszych stopniach świadomości li tylko kulturalno-narodowych odrębnych swych interesów, lecz by doszły do wyraźnego rozdzielenia swych dążeń politycznych, wypływających z zasady samodąжноsci na terenach etnograficznych, z żądaniem pełni praw narodowych”⁴⁰.

Polacy, pisał dalej, powinni uznać, iż narody te (w tym białoruski) będą rozwijać się kosztem polskiego stanu posiadania na Kresach, co z kolei nie powinno zahamować polskiego poparcia dla ich aspiracji narodowych. Kazimierz Kryński twierdził, że poparcie dążeń narodowościowych mieszkańców tych obszarów jest zgodne z dążeniami polskimi i zasadą sprawiedliwości, a więc prawem każdego narodu do nieskrępowanego rozwoju, przeciwnego wszelkiemu uciskowi narodowemu, w imię którego i Polacy winni żądać uznania swoich aspiracji.

Kryński pisał, iż istotnym był moment poparcia dąжноsci narodowych Ukraińców, Litwinów i Białorusinów przez Polaków, albowiem „nasze postulaty narodowe stoją na wyższym szczeblu rozwoju”. Miał przy tym na myśli wspomaganie nurtów narodowych, by nie uległy wpływom rosyjskim, a były ruchem białoruskim, ukraińskim czy litewskim⁴¹.

Autor podkreślał jednocześnie wspólność interesów Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Litwinów. Wzajemnemu określeniu aspiracji powinna towarzyszyć „zasada koncepcji narodowej w terytoriach etnograficznych”, albowiem tylko takie ich ujęcie pozwoli odrzucić podejrzenie o jakąkolwiek zaborczość oraz widmo roszczeń historycznych. Polacy winni ponadto pogodzić się z faktem, iż Litwini, Ukraińcy i Białorusini będą zdobywać swe prawa ich kosztem, bo właśnie Polacy „najwięcej z ich niemocy i letargu narodowego korzystali” i zmuszać będzie polskość, która dominowała na Kresach przez 100 lat (mimo represji i prześladowań ze strony caratu), do „cofania się i kurczenia w miarę wzbierania potężnej fali demokratyzacji i ściśle z nią powiązanego uświadomienia narodowego”⁴².

Kryński proponował, by Polacy, którzy ostaną się m.in. na Białorusi jako rdzenni jej mieszkańcy, byli uznani za współobywateli i współgospodarzy tego kraju. Wolność, swobody demokratyczne i społeczne przyczynią się do pokojowego współistnienia narodów na terenach etnograficznie mieszanych⁴³.

⁴⁰ K. K-ński (Kryński), *W kwestii narodowościowej...*, s. 4.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 5.

⁴³ Tamże.

Z kolei Jastrzębiec apelował, by Polacy przestali wobec odrodzenia białoruskiego wykazywać stan obojętności, niezrozumienia i wyszukiwania objawów antypolskiej działalności Białorusinów, co uznawał za szkodliwe zjawisko społeczne dla miejscowej ludności polskiej i polskości na Białorusi w ogóle. Wskazywał, że przyszłość tego kraju związana jest nierozdzielnie ze zgodną pracą Polaków i Białorusinów, „gdyż tylko przy życzliwym współdziałaniu wszystkich elementów, tak polskich, jak i białoruskich, będzie można wytworzyć modus vivendi w tej nowej swego rodzaju Szwajcarii, gdzie nie bacząc na dziejowe burze i gromy do dziś dnia żyje idea Jagiellonów”⁴⁴.

W podobnym duchu w roku 1918, a więc 4 lata później, pisał publicysta „Dziennika Mińskiego”. Stwierdzał on, że współpraca z Białorusinami jest możliwa, gdy Polacy uświadomią sobie, iż są „tylko najkulturalniejszą mniejszością”, a ich znaczenie powinno sprowadzać się do roli pomocników narodu białoruskiego przy tworzeniu własnej państwowości. Podkreślał, iż wyraziste zaznaczenie stanowiska polskiego stworzyłyby warunki „do zgody narodowościowej w tym kraju”. Autor zatem nawoływał do niestosowania represji wobec rozagitowanego przez bolszewików ciemnego włościanstwa oraz wyłączenia wszystkich sił do pracy nad jego przyszłością, a tym samym do stworzenia trwałych podstaw dla sprawy polskiej na Białorusi. Wskazywał, że nie wolno utożsamiać także ludności białoruskiej nie tylko ze zjazdem białoruskim z maja 1918 r. i tymi Białorusinami, którzy „znad Wołgi, krzyczeli, że nie ma języka białoruskiego i nie pozwalali w nim przemawiać”. Polacy powinni wspierać działaczy białoruskich w orientacji zachodniej, być łącznikiem między nimi i Zachodem oraz tworzyć wspólnie z Białorusinami gmach niepodległej Białorusi⁴⁵.

Publicysta „Nowego Kuriera Litewskiego” w 1917 r., rozważając kwestię zabiegania o polskość na Kresach, poddawał krytyce ideę podwójnej narodowości, tj. Polaków, którzy w zmieniającej się sytuacji politycznej po lutym 1917 r. stawali się „Białorusinami z kulturą polską”. Zauważył, że Polacy, którzy chcieli pracować dla sprawy polskiej i jednocześnie spełnić obowiązek wobec „młodszych braci Białorusinów”, nie przysłużyliby się jej źle, jeżeli założyliby dla chłopów białoruskich ochronkę, pismo, szkołę, w której nie szerzono by „nienawiści szczepowej” i dopomogliby zdobyć Białorusinowi wyższe wykształcenie. Dodawał przy tym, że Polacy powinni spełniać ten obowiązek jako ci, którzy nieśli na wschód kulturę nie znającą „szowinizmów i nienawiści socjalistycznych”⁴⁶.

Emancypacji ruchu białoruskiego, co należy podnieść, niezwykle ostro przeciwstawiano się na łamach endeckiej „Placówki”. Nie zawsze też zau-

⁴⁴ J. Jastrzębiec, *Nowi Słowianie...*, s. 1.

⁴⁵ K. R., *Rola Polaków na Białej Rusi*, „Dziennik Miński”, nr 35 z 27 II 1918 r., s. 3-4.

⁴⁶ *O polskość na Kresach*, „Nowy Kurier Litewski”, nr 104(514) z 30 III (12 IV) 1917 r., s. 2.

ważano (np. w „Dzienniku Mińskim”) aspiracje polityczne Białorusinów, choć przyznawano im prawo do autonomii ich kraju⁴⁷.

Rozwój narodowego ruchu białoruskiego i związana z nim problematyka znajdowała się w kręgu zainteresowań prasy polskiej szczególnie po obaleniu caratu. Publicystyka, co już podniesiono, odnosiła się nie tylko do definiowania pojęcia narodu białoruskiego, prawa do niezależności, relacji z Polakami, ale także do informowania o bieżących wydarzeniach doń się odnoszących. A zatem czytelnik polski mógł się dowiedzieć o odbyciu w Mińsku zjazdów białoruskich i ich burzliwym przebiegu, rozbieżności interesów i składzie narodowościowym jego uczestników (brali w nich udział nie tylko Białorusini, ale np. i Rosjanie); oraz entuzjazmie, z jakim przystępowali, mimo braku odpowiedniego przygotowania, jak zauważał publicysta „Dziennika Mińskiego”, do wielkiego zadania wskrzeszenia Białorusi⁴⁸.

„Dziennik Miński” poświęcił również uwagę ukazaniu się w Mińsku „Białoruskiego Szlaku” — pisma, którego redakcja stwierdzała, iż miało ono służyć uzyskaniu przez Białoruś niezależności, jedności narodowej i duchowej oraz rozwojowi kultury narodowej. Podkreślano na jego łamach, iż pierwszy numer „Białoruskiego Szlaku” zdecydowanie się wyróżniał spośród innych pism białoruskich przenikliwym i wyważonym ujęciem sprawy białoruskiej, stawianiem jej ponad podziały polityczne.

„Jesteśmy przede wszystkim Białorusinami — odnotowywał „Dziennik Miński” — a dopiero potem socjalistami lub nie socjalistami, demokratami czy nie demokratami, konserwatystami czy nie konserwatystami. Zachowawszy swój naród i zbudowawszy swój dom, potrafimy już zrobić u siebie porządek, odpowiadający i naszemu sumieniu, i naszym przekonaniom. Kto nie dba o naród, ten jest śmiertelnie chory”⁴⁹.

Recenzując nową gazetę „Dziennik Miński” podkreślał, że „Białoruski Szlak” w sposób nad wyraz realistyczny odnosił się także do wypadków politycznych w Rosji, konieczności pracy wśród ludu białoruskiego, mimo poniesionych w przeszłości niepowodzeń i braku zaufania z jego strony do aspiracji ruchu narodowego⁵⁰.

Wypowiadając się w kwestii współzystowania różnych nacji redaktorzy „Białoruskiego Szlaku” podkreślali, że „tylko zgoda wszystkich narodowości na Białorusi, swobodny rozwój ich narodowej kultury i połączenie w ogólnej pracy wszystkich twórczych sił kraju może doprowadzić do pożądaných wyników”.

⁴⁷ D. Tarasiuk, *Prasa polska...*, s. 139.

⁴⁸ *Zjazd białoruski*, „Dziennik Miński”, nr 136 z 12 (25) XII 1917 r., s. 3; K. P., *Zjazd białoruski w Mińsku*, „Dziennik Miński”, nr 147 z 24 XII 1917 (6 I 1918 r.), s. 2-3; *Zjazd białoruski I*, „Nowy Kurier Litewski”, nr 83 z 29 III (11 IV) 1917 r., s. 2.

⁴⁹ *Białoruski Szlak*, „Dziennik Miński”, nr 45 z 23 VIII (4 IX) 1917 r., s. 4.

⁵⁰ Tamże.

Na łamach „Nowego Kuriera Litewskiego” i „Dziennika Mińskiego” umieszczano także informacje o zjeździe księży Białorusinów, który odbył się 24-25 maja 1917 r., oraz piórem Adolfa Zaleskiego rozważano kwestię wprowadzenia przez arcybiskupa mohylewskiego Edwarda Roppa rozporządzenia o wygłaszaniu w języku białoruskim kazań w kościołach katolickich i jego następstw dla ludności polskiej. Dodać należy, że autor zwracał uwagę, iż decyzja ta (podjęta rzekomo z inicjatywy działaczy białoruskich) mogła służyć rusyfikacji i przyciągnięciu do cerkwi prawosławnej katolików, posługujących się „w domu zepsutym językiem polskim, lub białoruskim”, a których rejestracji skrupulatnie dokonywały władze carskie, by „ukuć z tego broń przeciw katolicyzmowi, wprowadzając do kościoła język rosyjski”⁵¹.

„Dziennik Miński” piętnował również antypolską akcję prowadzoną na łamach „Homana” — pisma białoruskiego, wydawanego w Wilnie pod patronatem niemieckiego dowództwa „Ober-Ost”, a zarzucającego Polakom nacjonalizm oraz twierdzącego, że Polska niepodległa była państwem „pańskoszlacheckim”, dążącym do zagamięcia Białorusi pod „swe szlacheckie panowanie”. Na łamach pisma oskarżano ponadto Polaków (szczególnie duchowieństwo katolickie i burżuazję) o dążenie do wynarodowienia Białorusinów oraz propagowano sojusz białorusko-ukraiński do walki z narodem polskim⁵².

Mimo narastającej niechęci i konfliktów między Polakami i Białorusinami na łamach prasy polskiej w Mińsku zauważano jednak fakt, iż na posiedzeniu rady białoruskiej w nocy z 24 na 25 marca 1918 r. „po długich rozprawach za i przeciw” uchwalono ogłoszenie niepodległości Białoruskiej Republiki Ludowej i jej oderwanie od Rosji. Odnotowano przy tym, że 21 marca do Kijowa udała się delegacja rady białoruskiej, która miała poinformować rząd ukraiński, a za jego pośrednictwem świat, o powstaniu niezależnej Białorusi.

* * *

Reasumując, należy stwierdzić, iż Białoruś i Białorusini, ich przeszłość, aspiracje narodowe znalazły się w kręgu zainteresowań polskiej publicystyki w Rosji w latach I wojny światowej. Nie stanowiła ona, jak się przyjmuje, tematyki, której poświęcano wiele uwagi. Wpisywała się jednak w ramy zagadnień związanych z przyszłością obecności polskiej na byłych Kresach Rzeczypospolitej szlacheckiej w realiach stworzonych przez rozwój, nie kwestionowanych w zasadzie przez polską publicystykę, odrodzonych ruchów narodowych, w tym i białoruskiego.

Można pokusić się o uwagę, iż czytelnik polski otrzymywał nie tylko w miarę pełną informację o białoruskim ruchu narodowym i białoruskich

⁵¹ *Zjazd księży Białorusinów*, „Nowy Kurier Litewski” nr 132 z 3 (16) VI 1917 r., s. 2; A. Zaleski, *Język białoruski w kościołach katolickich*, „Dziennik Miński” nr 92 z 19 X (1 XI) 1917 r., s. 2.

⁵² *Akcja niemiecka wśród Białorusinów*, „Dziennik Miński”, nr 17 z 21 I (3 II) 1918 r., s. 3.

sąsiadach, ale jednocześnie o polskim wkładzie w jego rozwój, funkcjonowaniu i pojmowaniu tej kwestii przez polskich polityków oraz określeniu roli jaką Polacy winni odegrać w dążeniach niepodległościowych Białorusinów i w ich przyszłym państwie.

Змест

Польскі друк у Кіеве, Петраградзе, Маскве, Харкаве і Мінску падчас I сусветнай вайны займаўся не толькі справамі палякаў, але таксама кантактамі з іншымі народамі. Многа месца адводзілася ацэнцы літоўскіх, беларускіх і ўкраінскіх незалежніцкіх памкненняў. Беларусь і беларусы — гэта праблематыка, якая не надта часта з'яўлялася на старонках польскай перыёдыкі. Газета „Dziennik Petersburski” прыкмячаў культурную і нацыянальную адасобленасць і са спагадай ставіўся да незалежніцкіх пастулатаў. Штотыднёвік „Nad Świsłoczą”, які выдаваўся ў Беларусі, аспрэчваў існаванне беларускага народа. Для часткі польскіх публіцыстаў беларускі нацыянальны рух пачатку XX стагоддзя аказаўся нечаканасцю. Многія адкрывалі Беларусь. У прыбліжэнні беларускага пытання чытачу польскай прэсы асабліва заслужыўся Тадэуш Галуўка, публіцыст газеты „Dziennik Petersburski”. У час вайны большасць польскіх публіцыстаў на тэрыторыі Расіі схілялася падтрымоўваць маладыя нацыянальныя рухі на Крэсах.